

NIKOZJA.

Gubernator Foot ogłosił 4 bm. obwieszczenie kładące kres stanowi wyjątkowemu na Cyprze. Stan wyjątkowy został wprowadzony na wyspie 26 listopada 1955 r. przez ówczesnego gubernatora Hardinga.

NOWY JORK.

Jak donosi korespondent Agencja UPI, z Managui, ze stolicy Nikaragui, siły zbrojne tego kraju odparły „inwazję sił zbrojnych Costa Riki”. MSZ Nikaragui opublikowało komunikat głoszący, że oddziały Costa Riki wtargnęły na terytorium Nikaragui jednakże zostały odparte.

BUDAPEST.

4 bm. na VII Zjeździe WSPR, I sekretarz KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, Janos Kadar podsumował dyskusję nad dwoma pierwszymi punktami obrad. J. Kadar podkreślił, że delegaci na zjazd w swych przemówieniach w pełni poparli politykę partii. Dziś, w ostatnim dniu obrad zjazdu, odbędą się wybory do centralnych władz partyjnych.

Patachou wystąpi w Krakowie



4 bm. w godzinach rannych przybyła do Warszawy gwiazda paryskich music-hallów słynna Patachou. Warszawa jest 19-tą z kolei stolicą w której artystka występuje.

Nazwisko Patachou znane jest miłośnikom pięknych głosów na całym świecie. O popularności tej piosenkarki świadczyć może fakt, że w tegorocznej ankiecie zorganizowanej przez paryski miesięcznik „Music Hall” — Patachou uzyskała III miejsce, podczas gdy nie mniej znana piosenkarka Catherine Valente znalazła się dopiero na 21-ym miejscu. Patachou śpiewa ze swolnym wdziękiem i bardzo melodyjnie paryskie piosenki i ballady podwórkowe.

Patachou, której prawdziwe nazwisko brzmi Henriette Bilon-Ragon, przyjechała do Polski tylko na pięć koncertów, które odbędą się w Warszawie, Wrocławiu i Krakowie. W naszym mieście ujrzymy ją w hali „Wisły” w dniach 7 i 8 grudnia o godz. 19.30.

Tak tańczyli aż zawałła się podłoga!

Około 60 gości obecnych na przyjęciu weselnym w Mostar w Bosni (Jugosławia) odniosło poważne obrażenia na skutek zerwania się podłogi.

Stare, zmurszałe deski podłogi nie wytrzymały dziarskiego przytupywania tańczących.

Wyblełanie Oberländera

Sprawa bońskiego chodnim delegacja ministra dla spraw przesiedleńców — Oberländera, stojącego pod zarzutem iż jako oficer polityczny batalionu „Słowik” (Nachtigall) współodpowiedzialny jest m. in. za wymordowanie w czasie ostatniej wojny ludności polskiej i żydowskiej we Lwowie, nadal ekscytuje opinie. Ostatnio, przy powrocie rządu bońskiego, podróżuje po Niemczech zachodnich i Berlinie za-

Małpka „Sam” wylądowała pomyślnie po osiągnięciu wysokości 88 km

WASZYNGTON

Niecodzienny gość przebywa od piątku wieczorem na pokładzie niszczyciela amerykańskiej floty wojennej. Wczoraj wieczorem zjadł on na kolację pół jabłka, pół pomarańczy i wypił pół szklanki wody. Gościem tym jest 3-kilogramowa małpka „Sam”, która w piątek odbyła 12-minutowy lot na wysokości 88 km. Wystrzelona ona została z zasobnika rakiety „Little Joe” z wyspy Wallops (Wirginia).

W zasobniku, ważącym około tony i mającym 3 metry długości prócz przyrządów naukowych badających zachowanie i stan małpki w czasie lotu, znajdowały się ziarna kielkującego jęczmienia, komórki nerwowe szczura, komórki z bakteriami oraz jaja i larwy wółka zbożowego.

Zasobnik spadł na spadochronie do Atlantyku około 350 km od miejsca wystrozenia. Po wyłowieniu zasobnika i jego otwarciu okazało się, że małpka doskonale zniosła podróż.

Jak wiadomo, zasobniki tego samego typu mają służyć do przyszłych lotów człowieka w kosmos.

Brigitte Bardot usprawiedliwia męża-rekruta...

PARYŻ

W związku z licznymi i uszczypliwymi komentarzami, jakie krążą w Paryżu na temat służby wojskowej Jacques Charrier, Brigitte Bardot postanowiła wystąpić osobiście w obronie swego męża.

Jak wiadomo, liczne urlopy, jakie otrzymał rekrut Jacques Charrier podczas pierwszych dwóch miesięcy pobytu w kószarach oraz jego obecny pobyt w szpitalu wojskowym wywołały w społeczeństwie francuskim podejrzenie, iż w wojsku nie wszyscy są traktowani jednakowo.

Słynna B. B. napisała list do dziennika „Paris-Jour” w którym broniąc swego męża przed zarzutami, usiłując przekonać czytelników, iż jest on naprawdę chory i że nie wyobraża sobie, by chciał on wyminąć się od obowiązków wojskowych.

Brigitte apeluje o zaprzestanie ironicznych uwag, jakimi kwituje się rekruci staż jej męża.

W sprawie choroby Jacques Charrier zabrał głos jeden z lekarzy wojskowych, który również twierdzi, że stan zdrowia znanego aktora francuskiego, obecnie żołnierza armii francuskiej, nie jest zadowalający i przypuszczalnie nie będzie on mógł pełnić czynnej służby wojskowej.

Noc dzisiejszą „Sam” spędziła na niszczycielu, który dostarczy ją dziś do Norfolk (Wirginia), skąd zostanie przewieziona do School of Abiation Medicine, gdzie zostanie poddana szczegółowym badaniom.



4 bm. ambasador ZSRR w Polsce Piotr Abrasimow wręczył dyplomy członków Akademii Nauk ZSRR prof. dr Tadeuszowi Kotarbińskiemu i prof. dr Janowi Dembowskemu. Na zdjęciu: ambasador P. Abrasimow i prof. dr Kotarbiński.

CAF — Fot. Szyperko

Wybory władz ZSP na Uniwersytecie Jagiellońskim

W dniu 3 grudnia br. na Uniwersytecie Jagiellońskim odbyły się wybory nowych władz Zrzeszenia Studentów Polskich. Młodzież wybierała swych przedstawicieli do Rady Uczelnianej, Rad Wydziałowych, Uczelnianego Sądu Koleżeńskiego i Uczelnianej Komisji Rewizyjnej.

W skład najważniejszego z tych organów — Rady Uczelnianej — wchodzi 41 osób z przewodniczącym i Komitetem Wykonawczym na czele.

Wybory odbywały się na zasadzie tajnego głosowania. Od 7 rano do późnych godzin wieczornych studenci mogli składać karty z wytypowanymi przez siebie kandydatami w specjalnych lokalach wyborczych.

W dniu wczorajszym na pierwszym zebraniu nowej Rady Uczelnianej przewodniczącym został wybrany powtórnie Andrzej Zachariewicz — student IV roku prawa.

Wybory cieszyły się dużym zainteresowaniem w środowisku studenckim. Wzięło w nich udział 1316 osób czyli 82 proc. uprawnionych do głosowania. (hs)

Nie notowany dotąd wypadek

PARYŻ Jak donosi agencja AFP, w małym miasteczku Mocimbo de Praia (północny Mozambik) urodziło się martwe dziecko, które miało 4 nogi, 4 ręce i 4 uszy.

Dziś „Barburka” w Wieliczce i Bochni

Dziś, 5 bm. — w ślad za swymi towarzyszami pracy z przemysłu węgłowego, tradycyjną „Barburkę” obchodzą również bialy górnicy z jednej z najstarszych na świecie kopalni soli w Wieliczce i Bochni.

W Wieliczce — w cechowni Żupy Solnej — odbędzie się akademie.

Ponad 100 górników otrzyma specjalne wyróżnienia — wielu udekorowanych zostanie odznaczeniami państwowymi

Radośnie świętują również górnicy kopalni w Bochni, która kończy 706 rok pracy wydobywczej.

Rehabilitacja grupy prawicowców w Chińskiej Republice Ludowej Ułaskawienie 33 przestępców wojennych

PEKIN

Jak donosi Ag. Nowych Chin, KC KP Chin, Rada Państwowa ChRL, oraz centralne władze państwowe i naczelne instancje partii demokr. postanowiły ostatnio, że grupa dawnych prawicowców obejmująca 142 osoby, które zamianowały ostatnio rzeczywistość poprawę i rozpoczęły nowy rozdział w swym życiu, nie będzie odtań określaną mianem elementów prawicowych.

Decyzja ta zapadła zgodnie z uchwałą Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin oraz Rady Państwowej w sprawie „środków dotyczących elementów prawicowych, które szczerze skorygowały swe poglądy”.

Najwyższy sąd ludowy ChRL w związku z dekretem przewodniczącego Chińskiej Republiki Ludowej ułaskawił pierwszą grupę przestępców wojennych w liczbie 33 osób, w wyniku czego zwolniono ich w piątek z więzienia.

Wspomniane osoby popełniły w przeszłości wiele zbrodni przeciwko krajowi i ludowi chińskiemu. Wśród ułaskawionych znajduje się 16 generałów, 9 oficerów sztabowych i 5 byłych wyższych funkcjonariuszy Kuomintangu.

Walka z lisemomalże nie zakończona tragicznie!

Rzadki wypadek wydarzył się w Chełmnie na Pomorzu.

Wczorajszej nocy mieszkaniec tego miasta, Józef Piwowarczyk, zajmujący się hodowlą kur usłyszał podejrzane szamotania w kurniku. Zaintrygowany udał się tam natychmiast i stwierdził, iż kilka kur leży martwych — z podgrzyzionymi szyjkami. Sprawcą tej rzezi drobiu był lis, który w kacie kurnika pastwił się właśnie nad nową ofiarą. Lis niespodziewanie rzucił się na gospodarza, pazurami chwycił za odzież i usiłował chwycić go za gardło.

Dopiero dzięki pomocy żony Piwowarczyka, rozwścieczone zwierzę — po długim szamotaniu się — zostało zabite. Pastwą drapieżnika padło 20 kur.

Polak kandydatem na stanowisko wiceprezydenta USA?

NOWY JORK Jak podaje dziennik chicagowski, senator Stephen Young, demokrat ze stanu Ohio oświadczył oficjalnie w Waszyngtonie, iż najodpowiedniejszym kandydatem do nominacji przez partię demokratyczną na stanowisko wiceprezydenta USA jest senator ze stanu Maine Edmund Muskie.

Senator Young stwierdził, że będzie dążył do uzyskania nominacji Muskiego, którego uważa za „idealnego człowieka” na to stanowisko.

Senator Muskie, który jest Amerykaninem pochodzenia polskiego powiedział, że nie ma zamiaru ubiegać się o nominację na stanowisko wiceprezydenta.

Przed uzyskaniem miejsca w senacie, Muskie był dwukrotnie wybierany gubernatorem stanu Maine.

Rzym — Ankara II etapem podróży prez. Eisenhowera

RZYM

Bawiący z oficjalną wizytą w Rzymie prez. USA — Eisenhower odbył wczoraj rozmowę z prezydentem Włoch — Gronchi. Dziś odbędzie się drugie spotkanie obu mężów stanu.

W niedzielę, prez. Eisenhower ma być przyjęty na audiencji prywatnej przez papieża Jana XXIII. Poprzednim amerykańskim gościem w Watykanie był przed 40 laty prezydent Wilson. Jak wiadomo, Stany Zjednoczone nie utrzymują z Watykanem oficjalnych stosunków dyplomatycznych.

W niedzielę prez. Eisenhower uda się do Turcji.

CZYTELNICY Echa Krakowa BUDUJA SZKOŁĘ

Pan FRANCISZEK DZIWIŁK skarbnik KOLA STARE MIASTO POLSKIEGO ZWIĄZKU WĘDKARSKIEGO w Krakowie nadesłał na konto budowy 100 zł. Panu Dziwiłkowi oraz jego kolegom wędkarzom przesyłamy serdeczne podziękowania i pozdrowienia.

TECHNIKUM ELEKTROTECHNICZNE IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI w Krakowie ul. Świętnicka 6/7 wpłaciło na konto budowy 500 zł. W imieniu przyszłych uczniów najnowocześniejszej szkoły Krakowa serdecznie dziękujemy i życzymy uczniom Technikum pomyślnych wyników w nauce.

Wytrwale popiera naszą akcję ADMINISTRACJA DOMU PRZY UL. CICHEJ 13 w Krakowie. Jak co miesiąc wpłaciła ostatnio 13 zł na cel budowy. Naszym sprzyńcicielom z ul. Cichej przesyłamy gorące podziękowania i pozdrowienia.

AKCJA TRWA! KONTA NOSI NAZWE: „CZYTELNICY ECHA KRAKOWA BUDUJA SZKOŁĘ”. NR KONTA: PKO 4-9-600.



W oczekiwaniu na podarki

Uroczyste obchodzili „Barburkę“ górnicy wszystkich kopalń od Karpat po Wielkopolskę Wł. Gomułka wśród górników Rybnickiego Okręgu Węglowego

Od wczesnego popołudnia „barburkowego“ święta, we wszystkich górniczych miastach i osiedlach Śląska i Zagłębia panował wesoły nastrój. W górniczych domach kultury, klubach zakładowych, cechowniach, na setkach zabaw, imprezach estradowych bawili się górnicy wraz z rodzinami.

W dniu obchodów „Barburki“ 4 bm., I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, w towarzystwie członka Biura Politycznego KC, I sekretarza KW PZPR w Katowicach, Edwarda Gierka oraz wiceministra górnictwa i energetyki — inż. Edmunda Grabowskiego, odwiedził górników rozbudowującego się Rybnickiego Okręgu Węglowego, dostarczającego głównie węgiel koksujący, tak ważny dla rozwoju naszego przemysłu, zwłaszcza hutniczego i chemicznego.

Wł. Gomułka udekorował najbardziej zasłużonych pracowników kop. „Chwałowice“ odznaczeniami państwowymi.

Wśród serdecznych owacji zebranych, I sekretarz KC PZPR otrzymuje z rąk dyrektora zakładu pamiątkowy album ze zdjęciami kopalni oraz

statuetkę górnika, wyrzeźbioną w węglu.

Z kolei, Wł. Gomułka udał się do kopalni „Mszana“.

Wieczorem, żegnany przez przedstawicieli wojewódzkich władz partyjnych i terenowych oraz delegacje górników, Władysław Gomułka udał się w podróż powrotną do Warszawy.

*

Zalogi górnicze Krakowskiego Zagłębia Węglowego w przeddzień swego święta doniosły o wydobywaniu 70-milionowej tonny węgla po wojnie. W okresie tym przeobraziło się do gruntu oblicze zagłębia, w którym wydobywa się obecnie w ciągu roku ponad 7 mln ton węgla, tj. przeszło dwukrotnie więcej niż przed 10 laty.

Dorobek górniczych zalóg Krakowskiego Zagłębia Węglowego podsumowany został na uroczystych akademiach.

W radosnej atmosferze obchodzą swego święta zaloga kopalni „Bieruń“, która pierwsza w krakowskim okręgu zrealizowała zadania roczne i do końca br. wydobydzie przeszło 70 tys. ton dodatkowych węgla.

W czasie „barburkowej“ akademii w kopalni „Brzeszcze“ za całokształt osiągnięć uzyskanych w ubiegłym 15-leciu wręczono zalodze sztafndar ufundowany przez CRZZ i ZG Związku Zaw. Górników.

Na obchody w kopalni „Kościuszkowa“ przybył I sekretarz KW PZPR w Krakowie — Lucjan Molyka. Górniczy tej kopalni mają szczególne duże osiągnięcia w dziedzinie hydromechanizacji. Bliższe połowa urobku odstawiana jest za pomocą wody.

Obok wieloletniej rzeszy górników Śląska i Zagłębia Krakowskiego, „Barburkę“ święcili 4 bm. górnicy wielu rejonów kraju — od Karpat, gdzie wydobywana jest ropa

naftowa i gaz ziemny, poprzez Łęczyskie Zagłębie Rud Zelaza, turowski i koniński okręg węgla brunatnego do kujawskich kopalni soli.

W dniu „Barburki“ w górniczym osiedlu Sosnowca — Miłowicach — oddano do użytku nową szkołę — pomnik Tyśiąclecia.



ŚWIĘTO GÓRNIKA
I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka w kopalni „Mszana“ wpisuje życzenia dla zalogi kopalni w księżce pamiątkowej.
CAF — Fot. Tyński

Wybitny kompozytor włoski w Krakowie

W Krakowie bawił przed paru dniami z wyciążym wden z najwybitniejszych włoskich kompozytorów współczesnych, wielki przyjaciel muzyki polskiej — Luigi Nono.

Zaproszony przez krakowską Państw. Wyższą Szkołę Muzyczną, Luigi Nono wygłosił przed uczniami Szkoły oraz studentami muzykologii UJ prelekcję o swej twórczości, ilustrowaną nagraniami z taśm magnetofonowych.

Gość nasz ze szczególnym zainteresowaniem przegłądał prace kompozytorskie studentów krakowskiej PWSM oraz zaznajamiał się z ogólną pracą uczelni — wysoko oceniając uzdolnienia młodych krakowskich muzyków oraz poziom naukowo-dydaktyczny PWSM w Krakowie. (p)

2 sali koncertowej

Fantazja, symfonia i bolero

Plot trzech nazwisk w programie wczorajszego koncertu: Mozart—Fortner—Ravel niejednego ze słuchaczy mógł nieco zdziwić... Któż to jest Fortner? Osoba i twórczość kompozytora tego — należącego dziś do średniego pokolenia muzyków w NRF — nie jest u nas zbyt spopularyzowana, choć wyraża się już stosunkowo sporą teką kompozytorskich zasobów. Tak więc w repertuarze wczorajszego wieczoru filharmonicznego — przy Symfonii C-dur (KV 200) Mozarta i „Bolero“ Ravela — „Fantazja na tematy B—A—C—H“ na 2 fortepiany i orkiestrę Wolfganga Fortnera, miała posmak nowości...

WIADOMOŚCI Z KRAJU

W ZWIĄZKU z tragiczną katastrofą, która dotknęła mieszkańców miasta Frejus, przewodniczący Rady Państwa Al. Zawadzki wystosował do prezydenta Republiki Francuskiej generała Ch. de Gaulle depeszę z wyrazami szczerzego żalu i współczucia.

NA WYBUDOWANYM w stoczni Helsingoer (Anglia) M/S „Sienkiewicz“ (8.300 DWT) podniesiono banderę polską; drobnicowiec ten po okresie prób, wszedł w posiadanie armatora polskiego.

Czy rok 1960 będzie rekordowy w historii Międzynarodowych Targów Poznańskich?

Więcej jak z 80 krajami, wszystkich kontynentów świata, prowadzi już ożywioną korespondencję zarząd Międzynarodowych Targów Poznańskich. Jak wynika z dotychczasowych zgłoszeń, niemal wszyscy ubiegłoroční wystawcy wyrazili już chęć uczestniczenia w kolejnych XXIX MTP. Duży wzrost zainteresowania notuje zarząd MTP ze strony kupców afrykańskich i z krajów Bliskiego Wschodu. Przypuszcza się, że napływ kupców z tych krajów będzie znacznie większy niż w latach poprzednich, co z kolei może spowodować znaczny wzrost kontaktów handlowych z tymi rejonami świata.

Tak więc, choć od otwarcia XXIX MTP dzieli nas ponad pół roku, już dziś można być pewnym, że przyszloroczna nasza impreza handlowa zgromadzi nie notowaną dotychczas ilość wystawców z co najmniej 50 krajów świata. A taką liczbą uczestników może się poszczycić zaledwie kilku organizatorów międzynarodowych targów.

W roku ubiegłym Krakowskie Zakłady Materiałów Biurowych zaprezentowały na targach nową gałąź naszego eksportu. Krąg odbiorców tego

zakładu ostatnio znacznie się rozszerzył, obejmując obok państw Bliskiego Wschodu także ZSRR, Wenezuela, Jamajkę, Burmę, Gwineę, Egipt, Islandię i Bułgarię. Państwa te zakupują u nas kalkę ołówkową, farby akwarelowe i ołówki. Na XXIX MTP Krakowskie Zakłady Materiałów Biurowych przygotowują jeszcze szerszy i bogatszy asortyment swoich wyrobów. (m-tz)

100 tys. ton blach ocynkowanych rocznie będzie produkować Huta im. Lenina

Walcownia zimna blach Huty im. Lenina otrzymała w najbliższych latach urządzenia, do uszlachetniania blach — ocynkownic, ocynkownic i lakierownic. Jako pierwsza uruchomiona będzie — pod koniec przyszłego roku — ocynkownia. W ostatnich dniach nadeszły do huty pierwsze partie urządzeń tego obiektu — zakupione w Stanach Zjednoczonych w firmie „Aetna“ z Pittsburga.

W chwili obecnej w hali walcowni zimnej trwa budowa fundamentów pod urządzenia ocynkownic. Uruchomienie ocynkowni pozwoli na zlikwidowanie deficytu blach ocynkowanych. Huta im. Lenina dostarczać będzie bowiem rocznie około 100 tys. ton tego poszukiwanego asortymentu, niezbędnego do wyrobu szeregu artykułów gospodarstwa domowego. (n)

Proces w trybie doraźnym

Ojciec i córka — dyrektor i księgowa sprzeniewierzyli 762 tys. złotych

Przed Sądem Wojewódzkim w Katowicach rozpocznie się w najbliższym czasie pierwszy w Polsce proces gospodarczy w trybie doraźnym przeciwko kobiecie — księgowej Rzem. Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu Usług Budowlanych w Katowicach — Soni Jaskólskiej, oraz prezesowi tej spółdzielni, a zarazem ojcu Jaskólskiej — Janowi Misiekowi.

Akt oskarżenia zarzuca im przywłaszczenie około 762 tys. zł.

Proceder okradania spółdzielni uprawiali oni w niewyszukany sposób. Na podstawie podpisywanych przez siebie czeków podejmowali różne sumy pieniężne z konta spółdzielni w Narodowym Banku Polskim — oddział Katowice, nie odprowadzając ich następnie do kasy spółdzielni, a użytkując na własne prywatne cele. W ten sposób Misiek i Jaskólska dorobili się samochodów osobowych, wybudowali dom itp.

Jan Misiek stworzył idealne niemal warunki do popełniania nadużyć. Przy pomocy skomplikowanej procedury uniemożliwił on głównemu księgowemu spółdzielni wykonywanie swoich obowiązków przez półtora roku, przekazując równocześnie jego agendy, Jaskólskiej.

Dziś wybory nowych władz ZLP

X zjazd Związku Literatów Polskich kontynuuje obrady.

4 bm. toczyła się dyskusja nad sprawozdaniami Zarządu Głównego ZLP, komisji kwalifikacyjnej i sądu koleżeńskiego oraz nad referatem Stefana Żółkiewskiego pt.: „Pisarz a społeczeństwo“.

Z kolei przemawiał prezes ZLP — Antoni Stonimski, który odpowiadał na głosy dyskusyjne dotyczące działalności ustępującego Zarządu Głównego ZLP.

Na wniosek komisji rewizyjnej, zjazd jednogłośnie uchwalił absolutorium dla ustępującego Zarządu Głównego ZLP.

Dziś — dokonane zostaną wybory nowych władz Związku Literatów Polskich.

Sprzęt- tkanina-ceramika...

...to tytuł niewielkiej wystawy, czynnej od dziś w sali wystawowej przy Rynku Gł. 25. Otwarcia wystawy dokonał wiceprezes Zarządu Okręgu ZPAP J. Kluza.

Wystawa ta zorganizowana i urządzona własnymi siłami członków sekcji architektury wewnątrz Krakowskiego Okręgu ZPAP należy do rzędu tych wystaw, które każdy z przyjemnością obejrzy. Jest tam cykl tkanin dekoracyjnych, z których dwie projekty A. Kornijasza, są warte osobnego studium na temat możliwości uzyskiwania czysto malarskich efektów drogą film druku. Z nowości technicznych należy

wymienić z dużym uznaniem mozaiki. Pokazano mozaikę przypominającą nieprzeźroczysty witraż i mozaiki traktowane jako obraz. Jedną z nich przedstawia autoportret autorki, inne — martwe natury a oprócz tego są mozaikowe tablice ściennie. Trzeba stwierdzić że zastosowanie mozaiki jako dekoracji wnętrza lub ozdoby architektonicznej daje duże efekty. Zwraca uwagę oryginalna biżuteria wykonana techniką emalii na miedzi. Zabawne są duże wyklejanki z kolorowego papieru — świetna dekoracja do sklepu z zabawkami lub przedszkola. Ekspozycje uzupełniają dekoracyjne figurki ludzi i zwierząt.

Mebli jest mało, ale lekkich, kolorowych z zastosowaniem metalu i tworzyw sztucznych. O możliwościach i inwencji plastyków dobrze świadczy fotografie dawniej zrobionych i obecnie stojących w czyichś mieszkaniach, zestawów różnych sprzętów.

W całości wystawa jest przeglądem prac „dorocznym salonem“ plastyków zrzeszonych w sekcji architektury wnętrza. Tego rodzaju wystawy będą urządzane co roku.

Jeżeli chodzi o możliwości nabycia eksponatów, to meble materiałowe można zamawiać w pracowni przy Związku, ul. Łobzowska 3. Co do innych rzeczy należy się porozumieć za pośrednictwem Związku wprost z projektantami. (bz)

Dla najbardziej potrzebujących

Miejski Komitet Pomocy Społecznej w Krakowie, opiekujący się repatriantami, rencistami, inwalidami, starcami — po uzyskaniu zezwolenia władz — postanowił przeprowadzić jutro i w następną niedzielę uliczną zbiórnię pieniędzy.

Kronika wypadków

38 letni Stanisław Misowski, zam. przy ul. Gromadzkiej 38, zatrut się alkoholem niewiadomego pochodzenia — prawdopodobnie metylowym.

Zatruciu tlenkiem węgla w czasie dyżuru w piekarni uległ Jan Kotodziejczyk, zam. w Mydlnikach przy ul. Pocztowej 16. Obu ofiarom wypadków udzielił pomocy lekarz Pogotowia Ratunkowego. (hs)

Ferie zimowe pod znakiem sportu

25 tys. uczniów spędzi wczas w górach

W okresie zbliżających się ferii zimowych, szkoły, komitety rodzicielskie, zakłady pracy i organizacje młodzieżowe zapewnią młodzieży różne formy wypoczynku.

Do najbardziej atrakcyjnych należą oczywiście wyjazdy w góry na obozy i zimowiska, z których skorzysta w tym roku ok. 25 tys. uczniów.

9 tys. uczniów szkół podstawowych wyjedzie do domów wczasów dziecięcych. W programie zajęć najmłodszych wczasowiczów, największe miejsca przeznaczają się na łyżwy, saneczki i narty.

10 tysięcy ofiar paraliżu wywołanego konsumpcją zatrątej oliwy

LONDYN
Marokański minister zdrowia Ben Abbes zakomunikował, że rozpoczęło się masowe leczenie Marokańczyków, dotkniętych paraliżem po spożyciu fałszywej oliwy. Jak wiadomo, około 10.000 Marokańczyków zachorowało na paraliż po spożyciu fałszywej oliwy spreparowanej z domieszką prawdziwej oliwy i oleju lotniczego.

Na okres ferii oddanych zostanie do użytku młodzieży ok. 200 ośrodków kolonijnych zakładów pracy, internatów i budynków szkolnych położonych w terenach górskich, schronisk PTK oraz pewna ilość miejsc w domach FWP.

Obozy i zimowiska organizuje się m. in. w Krynicy, Bukowinie, Łomnicy, Poroninie, Rabce, Krościenku.

Najwięcej dziecięcych ośrodków wypoczynkowych czynnych będzie w województwach: krakowskim, wrocławskim i rzeszowskim.

strumentalnym, sporo okazji do „wygrania się“. Także Symfonia C-dur Mozarta — jedną z mniejszych sióstrzy słynnej „Jowiszowej“ czy „Hafnerowskiej“ — prowadził A. Markowski bardzo ładnie, wydobył przyjemne brzmienie z orkiestry, zwłaszcza ze smyczków — choć w całości grano może zbyt dużym dźwiękiem, jak na kompozycję świadomie zamierzoną przez twórcę na użycie prostych i oszczędnych środków muzycznych.

No i wreszcie finał koncertu: „Bolero“ Ravela... Przez trzydzieści lat swego istnienia „Bolero“ to zdolało już sobie wyrobić swoistą markę estradową — i swoiste o sobie pojęcie: „wystarczy tylko zagrać „Bolero“, lepiej czy gorzej — a skutek u publiczności niezawodny!“ Publiczność, dając się ponieść urzekającej monotonii rytmicznej motywy, słucha „Bolera“ z zachwytem, nie zwracając uwagi na co drobniejsze usterek... Tak też działo się i wczoraj w sali Filharmonii. „Bolero“ podobało się słuchaczom, którzy to i owo wybaczyli orkiestrze — i rzęsiłymi okłaskami namówili ją jeszcze do bisowania...

JERZY PARZYŃSKI

Zbigniew Kwiatkowski

Muchy a sprawa polska

Kilkanaście dni temu w prasie polskiej ukazała się notatka zaskakującej treści (może należałoby powiedzieć, treści pozornie zaskakującej): jeden z organów wykonawczych rządu amerykańskiego ogłosił wynik swoich badań dotyczących perspektyw rozwoju ekonomicznego i politycznego Chin. W oświadczeniu swoim stwierdził ni mniej ni więcej, że Chiny będą pod koniec bieżącego stulecia jednym z najpotężniejszych mocarstw na globie.

Wnioski, jakie amerykańscy eksperci wyciągnęli z wyników swoich badań są, tym razem już rzeczywiście, co najmniej zaskakujące. Stwierdzają oni, że polityka amerykańska winna wreszcie brać pod uwagę istnienie dwóch państw chińskich, dwóch to znaczy Chin Ludowych i Chin czangkajszekowskich, jeżeli Chinami nazwać można tę małą i w stosunku do chińskiego kolosa wyspę — Taiwan. Dotąd jak wiadomo, politycy amerykańscy Chin Ludowych nie dostrzegają.

Pozostawmy politykom amerykańskim troskę o kształtowanie stanowiska USA w stosunku do Chin. Ważna, i wzbudzająca najwyższą uwagę jest pierwsza część oświadczenia, dotycząca perspektyw Chin. Ważna nie dlatego, że wypowiedziana przez ekonomistów i polityków amerykańskich, a więc ludzi zdecydowanie wrogo ustosunkowanych do Chin Ludowych, a co za tym idzie co najmniej obiektywnych w ocenie, ale dla tego, że wypowiedzieli ją ludzie, którzy z własnej praktyki wiedzą co to znaczy potęga.

Dla czytelnika polskiego błyskawiczny rozwój Chin jest faktem na ogół znanym. Mniej natomiast — ciągle za mało — mówi się o czynnikach, powodujących ten błyskawiczny rozwój.

Kilka z nich jest oczywi-

W USA żyje obecnie 500 tys. Indian

Obecnie żyje w Stanach Zjednoczonych 500 tysięcy Indian. W ciągu ostatnich 50 lat ilość Indian zamieszkujących w USA wzrosła dwukrotnie.

Większość z nich żyje w około 200 rezerwach, przede wszystkim w zachodnich i południowo-zachodnich stanach Ameryki.

stych: potencjał ludzki (sześćset kilkadziesiąt milionów ludzi), niemiernie i w praktyce nieograniczone zasoby surowcowe i energetyczne, — oto te najoczywistsze. Mniej natomiast zrozumiałe jest fakt wybuchu energii społecznej, którą na Zachodzie porównuje się do łańcuchowego wybuchu jądrowego. Kiedyś, po powrocie do Chin, w jednym ze swoich reportaży napisałem, że efekt ten spowodowało zetknięcie Chin z ideą rewolucji socjalistycznej. Ze Chin, jak mało który kraj, były na tę rewolucję przygotowane. Jeżeli się zważy, że w Chinach w momencie wybuchu rewolucji — a ściślej mówiąc jej trwania, jako że rewolucja poprzez ten kraj przetaczała się latami, całymi latami trwały walki wyzwolenicze — klasa robotnicza stanowiła nikomą mniejszość, to twierdzenie takie może się wydać co najmniej paradoksalne. Fakty jednak są za nim, szczególnie wydarzenia z ostatnich czterech, pięciu lat.

Bo przecież — czym były Chiny przedrewolucyjne? Najkrócej je określając: kotłem pod największym ciśnieniem. Istniejący stan rzeczy w żadnych warunkach, poza chińskimi, a więc nie w warunkach izolacji, nie wytrwałby ani jednego dnia. Idee rewolucyjne tę izolację usunęły skierowując potężną energię narodu w jednym, ściśle określonym kierunku. Wyniki znamy. I wtedy ujawniła się jedna z najbardziej uderzających cech tego społeczeństwa: jego ogromne zdyscyplinowanie.

Na temat dyscypliny społecznej Chińczyków napisało i u nas już wiele. Opisywano dziesiątki razy sławną południową chwilę gimnastyki. Akcje wybijania much, czy komarów budziły w Polsce śmiech.

Nie zawsze ponosił za to winę czytelnik — często dziennikarz-informator, który opisywał te obrazki w oderwaniu od warunków życia, tradycji, sposobu myślenia czy doświadczeń życiowych Chińczyka. A warto przypomnieć, że Chińczyk od wielu setek lat, nauczył się żyć w ścisłej więzi społecznej. Oczywiście nie przeszkadzało to podziałowi społeczeństwa chińskiego na klasy i grupy społeczne trwalsze tu niż gdzie indziej. Jednakże życie Chińczyka, chińskiego chłopca przede wszystkim, przypominało często sytuację w jakiej znajduje się pięciu ludzi śpiących w poprzek jednego łóżka. Wiemy, że wtedy kiedy jeden ze śpiących uznaje za stosowne prze-

wrócić się z boku na bok, tak samo muszą zrobić pozostali. To porównanie kuleje oczywiście ale mimo wszystko jest w nim coś z prawdy. Stąd u Chińczyka zrozumienie interesów współtowarzysza, które są najczęściej interesami wspólnymi, krótko mówiąc — wyrobienie społeczne.

Z jakiej okazji o tym piszę? Przecież dziesiąta rocznica zwycięstwa rewolucji chińskiej minęła dość dawno, w ostatnich dniach nie doszła nas z Chin żadna z rewelacji gospodarczych czy politycznych. Piszę to z okazji nie Chin, ale Polski, i sytuacji, która charakteryzuje naszą życie. Jego cechą, być może nie najważniejszą, ale bardzo rzucającą się w oczy, jest właśnie brak dyscypliny. Ten brak daje się zauważyć wszędzie: niejedno dałoby się tu zarzucić poszczególnym ministerstwom, zjednoczonym, instytucjom, jednostkom. Brak dyscypliny przejawia się chociażby w tym, że pewnego dnia okazało się, iż nie oglądając się na konsekwencje wydatkowaliśmy zbyt duże sumy nie zawsze w sposób potrzebami uzasadniony na wszelkiego rodzaju inwestycje, że fundusz plac rośnie szybciej niż produkcja i wydajność pracy. To w życiu społecznym. Na niższym piętrze — za to powszechniej — obserwować można inny obrazek. Co najmniej za śmieszny uważany jest człowiek poważnie traktujący swoje obowiązki, a jeżeli — co nie daj Boże — uzyska za swoją pracowitość ekwiwalent w awansie czy zarobkach, wtedy przyklepa mu się etykietę karierowicza, podskakawicza albo jeszcze gorszą. (Zapas tych określeń w naszym narodowym skarbcu mamy duży). Braki w swoim zdyscyplinowaniu, braki w poczuciu obywatelskiej odpowiedzialności za losy państwa — niemy sobie doskonale wytłumaczyć — zawsze znajdziemy winnego; czasem winne są warunki, kiedy indziej położenie geopolityczne, w innym wypadku „oni”. (Poprzez „oni” rozumie się u nas oczywiście każdą władzę). Megalomania narodowa, mimo doświadczeń dwóch z górą setek lat, święci u nas triumfy.

Do czego to prowadzi? Byłoby przesadą bawić się w kasandryczne przepowiednie. Ale jest faktem, że nie wszystkie możliwości jakie stworzył nasz ustrój, ustrój socjalistyczny, są u nas w pełni wykorzystywane. Przykład Związku Radzieckiego i jego osiągnięć jest tu wymowny.

Od naszych bliższych lub

dalszych sąsiadów możemy się wiele nauczyć.

Warto się nam np. uczyć od Chińczyków dyscyplinowania społecznego jako że daje ono ogromne efekty, mimo że inna jest historia, inne tradycje, inny sposób myślenia Chińczyka i Europejczyka, a już Chińczyka i Polaka w szczególności. Jedno jednak jest bez wątpienia wspólne: i Chiny i my budujemy nowoczesne społeczeństwo, bo tylko takie państwa mają szansę odegrania jakiejś roli w dzisiejszym świecie. Amerykanie przewidują, że naród chiński z końcem wieku będzie jednym z najpotężniejszych na globie.

Zabawmy się i my w przewidywania co do losu Polski. Ale zabawmy się już indywidualnie, na swój własny użytek...

Ciekawostki z zagranicą

Zęby oczyszczone w 45 sekund

Czy czyszysz regularnie zęby szczoteczką? Tak? To dobrze. Ale wyobraź sobie, że to jeszcze nie wystarczy do dobrej pielęgnacji twojego uzębienia. Ogromna większość ludzi czyści zęby poruszając szczoteczką w kierunku poziomym — z jednego kącika ust do drugiego. Tymczasem należy czynić to w kierunku pionowym — z góry na dół i to w ciągu 3-4 minut.

Niedawno Amerykanie wynaleźli szczoteczkę elektryczną, ale rychło lepsza okazała się inna — produkcji francuskiej, która spełnia doskonale wymogi higienicznego czyszczenia zębów. Wykonuje ona całą „pracę” prawidłowego czyszczenia zębów w ciągu 45 sekund. Oprawka, posiadająca kształt dogodny dla ludzkiej dłoni, połączona jest z aparatem elektrycznym, umieszczonym w pudełku z masy plastycznej, przytwierdzonym do ściany.

Zmieniając szczoteczkę — z urządzenia tego może korzystać cała rodzina.

Swaty na irańskim dworze

Jak Farah Diba została żoną szacha?



Ta fotografia Farah Diby ze studentkiego indeksu, zwróciła uwagę gen. Zahedi. Jak się okazało było to już ostatnie jej zdjęcie w roli studentki.

Nikt chyba nie wywołał tyle zainteresowania swymi matrymonialnymi tarapatami, co szach Iranu Reza Pahlevi. Wszystkie szczegóły — zwłaszcza jego drugiego małżeństwa z Sorayą — zostały dokładnie przewentylowane. Cóż dziwnego więc, że historia zaręczyn z młodą studentką architektury wywołała taką sensację. Co najsprytniejsi reporterzy nie spuszczali oka z Farah Diby, gdy kupowała sobie wyprawę w najszlachetniejszych domach mody Paryża. Niezliczone ilości kapeluszy, sukien, płaszczy, futer i bucików zo-

stały dokładnie obfotografowane i zademonstrowane czytelnikom co znamienitszych magazynów. Nie brakło nawet takich, co specjalnymi samolotami udali się do Iranu, by na miejscu wysłedzić historię romantycznych zaręczyn, które już wkrótce zakończą się ślubem. Oto relacja jednego z nich.

Racja stanu cesarstwa Iranu wymaga, by miłośnicwie panujący nad 20 milionami poddanych szach miał syna. Nie tak dawno ustanowiona dynastia nie może przecież nie wydać kolejnego władcy. Pierwsze małżeństwo szacha z siostrą słynnego z tuszy egipskiego króla Faruka, Fawzią, obdarzyło rodzinę cesarską tylko jednym potomkiem, niestety córką. Przyszła kolej na Sorayę. Podobno małżonkowie byli bardzo zakochani i szczęśliwi. Ale upragniony następca tronu nie urodził się. Małżeństwo zakończyło się rozwodem. Szach po raz trzeci zaczął szukać żony.

Zadanie wyszukania następnej kandydatki, otrzymała córka szacha z pierwszego małżeństwa, Szanaz. Może dlatego, że nie lubiała się z Sorayą i Szanaz musiała dobrać sobie odpowiednią do siebie dziewczynę. Szanaz, spędzając długie lata w europejskich internatach. Powróciła do ojca natychmiast po rozwodzie z Sorayą. Teraz sama miała sobie wyszukać kolejną macochę, która by już nie rozłączyła jej z ojcem. Zresztą Szanaz ma już męża, adiutanta szacha gen. Zahedi. Sam szach skojarzył to małżeństwo. Gen. Zahedi przejął się zadaniem, jakie miała do spełnienia Szanaz. I tak się złożyło, że on sam odegrał rolę swata.

Zaczęło się wszystko w wielkim jak kaplica gabinecie adiutanta szacha. Gen. Zahedi otrzymał polecenie zbadania, kto z irańskich studentów zasługuje na to, by otrzymać państwowe stypendium na studia za granicą. Siedział

(Dokończenie na str. 4)

Okiem, i uchem

Słowa — intruzy?

Tym razem piszę jeśli nie ze strachem, to w każdym razie z nieśmiałością. Wprawdzie egzaminu od iluś tam lat przestały człowiekowi zagrażać, ale sprzeciwianie się poważnym, czcigodnym i mądrym profesorom jest w każdym razie, jeżeli nie heretyckie, to co najmniej brutalne i nietaktowne, nie mówiąc o tym, że może się okazać po prostu głupie. No cóż, profesorowie byli już w tamtych latach wielokrotnie mądrzejsi, a od tego czasu na pewno jeszcze bardziej zmądrzeją, podczas gdy ich uczeń zajmował się wypełnianiem miejsca w gazecie różnymi dziwnymi utworami, a raczej twórami.

Dlatego niech mi luminarze krakowskiej polonistyki wybaczą, że powiem parę słów w sprawie — tak na pozór oczywistej, jak problem tzw. obcych wyrazów. Już począwszy od szkoły powszechnej kładzie się bowiem do głowy uczniowi, że słowa zapożyczone z obcych języków zasługują na pogardę i są niegodne świadomego swoich narodowych obowiązków Polaka. Jakżeż to inaczej określić jak

nie właśnie w ten dobrze znany sposób: zaśmiewają one język ojczysty. Ta odwieczna tendencja, znana dobrze od stuleci, miała już w XVIII w. fanatycznego zwolennika, który wyprawiał z własnym językiem rzeczy przedziwne, usiłując uniknąć wszystkiego, co mogło pochodzić z zewnątrz. Wyszło to bardzo zabawnie, wszyscy się więc z tego śmieją, co oczywiście nie przeszkadza, że samą zasadę nadal uważają za słuszną.

Tak się więc dziwnie składa, że obrońców „czystości” języka jest stale pełno, przeciwników prawie nie ma, a jednak zalew obcych słów trwa. A więc — jest to konieczność życiowa, narzucająca się wbrew teoretycznym przekonaniom. W dodatku każdy uczący się obcych języków wie, że najłatwiejsze do tłumaczenia są — wbrew pozorom — teksty fachowe, a więc te właśnie, które we własnym języku są trudno dostępne. Okazuje się bowiem, że właśnie żargon zawodowy, literatura fachowa czy techniczna jest najbardziej internacjonalistyczna, zawiera najwięcej słów

wspólnych w różnych językach.

Spróbujmy posunąć się dalej, do twierdzenia może już ryzykownego. Również uczący się obcego języka wiedzą, że przy słabej jego znajomości można się porozumieć przede wszystkim dzięki istnieniu tzw. obcych wyrazów. Obcych, to znaczy wspólnych różnym narodom. Nie przeceniając oczywiście tego ubocznego ułatwienia, można więc chyba powiedzieć, że stowicwio uniwersalne stanowi jakiś czynnik zbliżenia międzynarodowego, że ułatwia ono kontakty.

Utopiści i nie-utopiści wypowiadali się niejednokrotnie w przeszłości na temat tego, jak sobie wyobrażają powstanie języka wspólnego dla całej ludzkości. Nie chciałbym udawać następnego z rzędu proroka, bo po pierwsze, jest to zajęcie niemożliwe, a po drugie ryzykowne, ale zdaje się, że abstrahując od problemów syntaktycznych czy morfologicznych — w zakresie słownictwa kierunek jest jasny: punktem wyjścia dla języka ogólnego jest już dziś właśnie

zasób słów powtarzających się w wielu językach.

Problem języka ogólnego, sądząc po tempie rozwoju ludzkości choćby na przestrzeni ostatnich trzech pokoleń — to już nie mrzonki fantastów. Jeśli zresztą kogoś razi trochę patetyczne ujmowanie tej sprawy, niech w miejsce pojęcia „język międzynarodowy” wstawi sobie pojęcie „zacieśniania współpracy międzynarodowej”. W epoce, gdy przez granice przewalają się co miesiąc dziesiątki milonów ludzi, usiłowanie izolowania od siebie języków jest nie tylko anachronizmem, jest usiłowaniem prymitywizowania stosunków międzyludzkich. Jeśli każdego z nas uwolnimy od konieczności wyuczenia się kilku dźwięków oznaczających ten sam przedmiot, to to naprawdę będzie dużo.

Przed szeregiem stuleci granice były czymś naturalnym. Świat izolował narody dokładnie i bez pudła, nie potrzeba było stawiać co sto metrów budki strażniczej, bo i tak każdy wiedział gdzie się kończy jeden kraj, a zaczyna drugi. Potem, ze względów poli-

tycznych i ekonomicznych oddzielono narody sztywnymi granicami. Dziś, kiedy wórnici całych grup państw granica staje się czymś szcztątkowym (a proces ten na pewno się będzie pogłębiał) ludziom trudno jest zrozumieć, jaki sens miało to wszystko poprzednio.

Przykre, ale zjawisko wrogości w stosunku do obcych słów wydaje się czymś trochę właśnie z tamtych czasów, kiedy poczucie narodowości było podstawowym miernikiem ustosunkowania się człowieka do otaczającego świata. I choćby się nawet w pełni doceniało czym jest język, jakie są jego walory w historii kultury narodu, to jednak trzeba się pogodzić ze zjawiskami tak nieuniknionymi, jak napyw coraz liczniejszych słów wspólnych dla głównych języków światowych. Bowiem, jak mówi przysłowie, kijem rzeki nie zawrócisz. A ta rzeka przybiera.

TADEUSZ ROBAK
Poczta „Okiem i uchem”:
Dziękuję p. Wandzie D. za list, a nieczytelnie podpisanej Czytelniczce za życzenia imieninowe.

Władysław Masłowski

Czy zapłata ma zależeć od... tupetu „fachowca“?

Kiedy kończyliśmy „szkoły“ więcej uwagi zwracano nam na łacinę i równania logarytmiczne, niż na tak modną dziś politechnizację. Skutki są oplakane. Potrafimy co najwyżej naprawić stopki, ale już ciekawą kurek jest dla ogółu panów czy pań domu druzgocącą kłeską. A tu technika idzie naprzód — i w naszych domach pojawiają się coraz częściej skomplikowane...

Podobnie wygląda sprawa radiodbiornika Czytelniczka p. Antoniego Pawlusa z Nowej Huty. Jego „Stern Juvel“ gra obecnie tak samo źle, jak i przed naprawą dokonaną w P. U. Radiotechnicznym nr 8 Wielobranżowej „Sp-ni Inwalidów, ale rachunek na kwotę 215 zł trzeba było zapłacić przy odbiorze. Za co? M. in. za: gruntowne oczyszczenie — 17,85 zł, ogólne uporządkowanie mechanizmu — 21,95 zł, wymontowanie odbiornika ze skrzynki — 12,35 zł, przemycie i oczyszczenie styków... itd., itd. Cały rachunek ma 10 pozycji. Czy wszystkie są zgodne z rzeczywistością czy... tylko z cennikiem? Co to znaczy np. „ogólne uporządkowanie mechanizmu“?

Dział Spółdzielni Budowlanych WZSP w stosunku do tych ludzi, którzy sporządzili pierwszy fikcyjny rachunek? Czy takim — co tu obwijać w bawełnę — oszustwem nie zainteresowałaby się Prokuratura?

W ogóle wydaje się, że poza samym klientem i Woj. Komisją Cen, zatwierdzającą coraz bardziej skomplikowane cenniki, nikt się tym problemem jakoś nie zajmuje. Kierownictwa warsztatów czy zarządy spółdzielni przymykają oczy na te „niedokładności“, niebagatelnie zwiększające przeciętli zyski. PIH i Komisje do Walki ze Spekulacją nastawione są przede wszystkim na kontrole w handlu i nie dysponują, jak się wydaje, odpowiednio licznym i przeszkolonym personelem do wykrywania opisanych powyżej nadużyć.

Trudno, sprawę trzeba oddać w ręce fachowców... Ścisłej mówiąc: w szpony fachowców. W oczach klientów są to bowiem ludzie, którzy równie dobrze orientują się w cennikach, jak i psychologii, a na pewno lepiej w tzw. „możliwościach“ niż w swoim własnym zawodzie. Dla skoncentrowania wszystkich sił w kierunku eksploatacji kieszeni klientów ludzie ci łączą się często w spółdzielnie. I wtedy klient, jednostka nieuspołeczniona staje jeszcze bardziej bezradny wobec autorytetu urzędowej pieczętki.

Zdarza się jednak, że „fachowiec“ przeholuje. Ot, na przykład Sp-nia Remontowo-Budowlana „Stare Miasto“, która podjęła się wykonania podłogi u innej naszej Czytelniczki p. Ludwika Wojtas z Krakowa. Przy przyjmowaniu zlecenia poinformowano klientkę, że koszt robót wyniesie 2.000—2.500 zł. Rachunek końcowy natomiast (nr 38/59) obejmujący 2 pełne strony obliczeń wyniósł niespodziewanie... 5.364,53 złote! Tym razem trafiła jednak kosa na kamień. Czytelniczka nasza zaczęła protestować i „rozrabiać“. Już po 2 miesiącach otrzymała rachunek poprawiony, na kwotę 4.343,10 zł, wkrótce potem trzeci na 3.178,53 zł i wreszcie czwarty już tylko na 3.067,87. Ponieważ klientka dalej nie chciała tyle płacić, Spółdzielnia wytoczyła jej proces cywilny. Bardziej od wyroku sądowego ciekawi nas jednak, jakie konsekwencje wyciągnął...

Na podobne trudności napotykają spółdzielcze władze rewizyjne, władze cechowe i organy kontroli wewnętrznej zakładów państwowych — instancje, które ponadto nie gwarantują, naszym zdaniem, stuprocentowego obiektywizmu w badaniu spraw. Czyżby więc trzeba było powołać jakiś nowy organ kontrolno-dochodzeniowy o wyłącznym nastawieniu na „usługi“? Przypadło by się, ale w ten sposób wkrótce dojdziemy do stanu, gdzie będzie więcej kontrolujących niż kontrolowanych!

Sami nie bardzo wiemy, co z tym fantem zrobić, ale w każdym razie nie mamy ochoty, żeby w dalszym ciągu bezkarnie uderzano nas po kieszeni...

Nie wiemy, czy ten ponury obraz można uogólnić na wszystkie placówki usługowe, bo w swych listach do redakcji Czytelniczki są z natury rzeczy bardziej skorzy do skarg, niż pochwał. Tym niemniej duży napływ listów o tej właśnie tematyce dowodzi, że oszukiwanie klienta, zmuszanie go nieraz monopolem, do korzystania z usług placówek spółdzielczych czy państwowych jest zjawiskiem niepokojąco częstym.

*Konkretne przykłady będą tu chyba najlepszą ilustracją. Czytelnik, p. Stanisław Pilch z Krakowa stwierdził w swym „Belwederze“ brak wkładki na kanał I. Od chwili kupna telewizor był tylko raz w SOT dla przestrojenia go na kanał X (krakowski). Prawdopodobnie więc nieuczciwy „fachowiec“ z SOT-u przełożył tylko wkładkę z kanału I na X i... zarobił na czysto 52 złote. Przestrojenie robiono dość dawno, termin gwarancji upłynął i sprawy już nie da się ani załatwić ani wyjaśnić. Lalki został ordynarnie nabrany przez fachowca...

Swaty na irańskim dworze

(Dokończenie ze str. 3) właśnie w gabinecie nad stołem podała, podczas gdy w przedpokoju oczekiwała gromada studentów na wezwanie generała. Przeglądając podania, zwrócił gen. Zahedi uwagę na fotografię, dołączoną do jednego z nich. Była to fotografia studentki architektury uniwersytetu paryskiego, Farah Diba. Załączone do podania świadectwo dowodziły, że uczy się dobrze i zasługuje na stypendium.

gość, był nim szach Reza Pahlawi. Szanaz nie miała zamiaru zwlekać z wypełnieniem powierzonego sobie zadania.

Potem był lunch, do którego podano zupę ogórkową, kurczęta garnirowane migdałami z ryżem i owoce. Kawę podano w salonie. Szach bacznie przyglądał się studentce, pytał ją łaskawie o studia i plany na przyszłość. Ba, zdążył jej powiedzieć nawet kilka komplementów. Pierwszy wyszedł szach, odprowadzany przez córkę i zięcia. Farah Diba pozostała sama w salonie. Przez otwarte okna słyszała urywki rozmowy szacha z Szanaz, nie starała się jej jednak zrozumieć. O czym mówiono, dowiedziała się po powrocie gen. Zahedi.

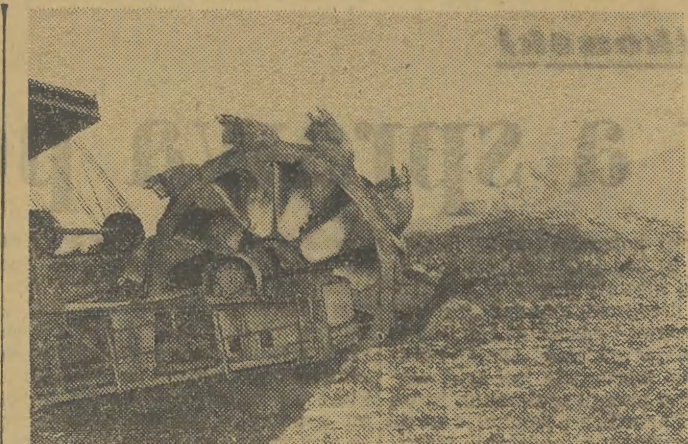
Do gabinetu weszła piękna, szczupła dziewczyna, z krótko przystrzyżonymi, lśniącymi jak jedwab czarnymi włosami. Miała na sobie prostą czarną spódniczkę i białą bluzkę oraz pantofelki na wysokich szpilkach. Jedyną jej ozdobą był złoty łańcuszek na szyi, zakończony medalionikiem z napisem Allah.

Służący wniósł herbatę, bez której w Iranie nie rozpoczyna się żadnej urzędowej rozmowy. Mówiono o Paryżu i studiach młodej studentki. Sprawa stypendium nie budziła żadnych wątpliwości. Zanim jednak Farah Diba opuściła gabinet gen. Zahedi, musiała przyrzec, że odwiedzi go w domu, gdzie pozna żonę, księżniczkę Szanaz i ich małutką córeczkę. Idąc do domu po zakończeniu urzędowania, gen. Zahedi zabrał ze sobą fotografię studentki, by zaprezentować ją Szanaz. Następnego dnia Farah Diba otrzymała formalne, pisemne zaproszenie na lunch, podpisane przez Szanaz.

Wizyta w domu gen. Zahedi zaczęła się od pokoju dziecięcego. Szanaz chciała się pochwalić maleńką córeczką, a może był to również pierwszy egzamin dla przyszłej macochy? Jeśli tak, to Farah Diba zdała go na celująco. Nie tylko, że zachwycała się dziewczynką i natychmiast zdobyła sobie jej sympatię, ale zdążyła zapewnić, że gdy wyjdzie za mąż, będzie miała czworo dzieci. W czasie wizyty w pokoju dziecięcym nadszedł jeszcze jeden „nieoczekiwany”

Nie od razu jednak. Zaczęło się od tego, czy rzeczywiście potrzebne jest jej stypendium, no, bo jeśli wyjdzie szybko za mąż? Wreszcie padło pytanie: „Co by pani powiedziała, gdyby miała zostać cesarową Iranu?“ Tego zapewne Farah Diba nie oczekiwała. Zaczęła bąkać o tym, że chce dalej studiować, że lubi wolność, koleżanki, Paryż i że z tego wszystkiego musiałaby zrezygnować. Gen. Zahedi zakończył rozmowę: „Pani jest prawdziwą Iranką. Mogłaby pani być wspianą cesarową i obdarować w końcu Iran następcą tronu, którego potrzebuje każda monarchia. Proszę na razie nie dawać odpowiedzi, zapytał się swego serca i rozważyć spokojnie wszystko“.

Na danie odpowiedzi nie pozostawiono jej wiele czasu. Jeszcze tegoż popołudnia zadzwonił w jej domu telefon. Dzwonił szach i prosił, by następnego dnia przyjechała w południe na lotnisko. Punktualnie o 12-tej. Miał dla niej niespodziankę. Tą niespodzianką była przejażdżka helikopterem nad Teheranem i pobliskimi wzgórzami. W kabynie helikoptera byli tylko we dwoje. O czym tam mówiono, tego już reporter nie dowiedział się. Okazało się, że



WĘGIEL BRUNATNY — PONAD PLAN W ostatnich dniach listopada, załoga największej kopalni węgla brunatnego w Turowie — wykonała roczny plan wydobycia. Do końca roku kopalnia wydobędzie dodatkowo około 600 tys. ton węgla. Na zdjęciu: Tak wygląda wydobycie węgla w kopalni „Turów I“.

Śledź w wodach Antarktydy?

Śledź jest rybą morską północnych. Ale niektórzy uczeni sądzą, że ławice śledzi mogłyby przebywać także w zimnych i bogatych w plankton wodach Antarktydy. Dotychczas sztucznie „zasiedlano“ ryby tylko w rzekach i stawach. Był także jeden pomysłny eksperyment Laboratorium Oceanograficznego w Edynburgu, które przed kilku laty zarybiło fladą przybrzeżne wody Anglii. Dzisiaj rybacy osiągają tu doskonale połowy tej ryby.

„Hodowla morska“ może stanowić bardzo istotny czynnik w walce ludzkości z głodem.

Dla palaczy kosmos zamknięty

W ramach doświadczeń nad doбором przyszłych kandydatów do lotów kosmicznych zamknięta została w pomieszczeniach, całkowicie odizolowanych od otoczenia. Nie dochodził tam żaden dźwięk ani światło. Poza tym „delikwentom“ zawiązuje się oczy, na ręce kładzie rękawice, aby nie odbierali żadnych impulsów z zewnątrz. Doświadczenia te wykazują, że w takich warunkach wielu ludzi podlega stanom — od lęku i paniki do halucynacji.

Dwaj badacze angielscy, dr Smith i W. Lewty, przeprowadzili podobne badania w „pokoju czystym“, zbudowanym przy szpitalu w Leeds. Wśród 20 ochotników było 11 kobiet.

Rekord wytrzymałości pobiła kobieta w wieku 44 lat, która w tej potwornej izolacji przesiadła 92 godziny i 20 minut, wyszedłszy z uczuciem panicznego lęku. Najkrócej, bo 5 godzin i 50 minut wytrzymał tam mężczyzna liczący 32 lata, który — jak się okazało — panicznie bał się ciszy i samotności. Palacz pozabawiony papierosów wysiedział w „pokoju czystym“ 12 godzin i opuścił go dosłownie z... dziką furją.

Kartki z kalendarza Zabawa w kota i myszkę

Bardzo nie lubimy, aby traktowano nas, ludzi dorosłych, jak niedorozwinięte dzieci, które niczego nie potrafią zrozumieć, a więc nie należy im tego wyjaśniać. Niestety jednak od czasu do czasu tę mało pedagogiczną metodę stosuje Polskie Radio. Oto nadaje komunikat np. iż należy natychmiast zamknąć wszelkie kurki przewodów gazowych. I koniec. Dlaczego nadano ten komunikat, czy specjalnie coś komuś grozi, czy jest jakaś awaria — o tym spiker milczy. Niech się ludziska głowią, niech się denerwują.

Albo inny przykład z tej samej dziedziny. Słuchacze zdążyli się już przyzwyczaić do jakiejś audycji, wiedzą w jaki dzień i o której godzinie jest nadawana, rezerwują sobie chwilę wolnego czasu, aby jej posłuchać. I oto o określonej minucie audycja nie rozpoczyna się. Ludzie czekają, irytują się, wreszcie zamykają głośniki.

Do dobrych obyczajów należy poinformowanie słuchaczy, iż audycja nie zostanie z takich czy innych przyczyn nadana i przeproszenie ich za zawód. Jednak takie postępowanie nie jest w Polskim Radio absolutnie regulą.

Doskonale wiemy, iż Polskie Radio zastrzega sobie prawo zmian w programie, możemy też zrozumieć pewne trudności techniczne, choroby autorów audycji, aktorów itp. Ale nie pojmujemy dlaczego należy je atakować grobową tajemnicą i nawet nie przeprosić słuchaczy za zawód. (mk)

Odpowiedzi Redakcji

Marian Tippe, Kraków (1908). Marian Zemla, Kraków (1784). Wszystkie wątpliwości Panów postaramy się wyjaśnić w jednym z naszych artykułów. Na razie radzilibyśmy porozumieć się w opisanych sprawach ze Zrzeszeniem Prywatnych Właścicieli Nieruchomości w Krakowie (ul. Szewska 27), podając wszelkie bliższe dane, ewent. załączając dowody.

PRACOWNICY POSZUKIWANI.

WYKWALIFIKOWANYCH KRAWCÓW szyjących biegle na maszynach ciężkich o napędzie elektrycznym — zatrudni natychmiast Spółdzielnia Wytwórnia Rymarsko-Siodłarska „Przyszłość“ w Krakowie, ul. Szewska 17. — Warunki do omówienia w Biurze Spółdzielni, w godz. od 7 do 15. K-9255

SAMODZIELNEGO STARSZEGO KSIĘGOWEGO

na prawach i obowiązkach głównego księgowego, posiadającego wyższe wykształcenie ekonomiczne i 3 lata praktyki lub średnie wykształcenie i 7 lat praktyki w księgowości, oraz znającego księgowość rejestrową w przemyśle, zaangażuje od 1 stycznia 1960 r. Zakład Graficzny Przemysłu Terenowego w Miechowie, ul. Jagiellońska 3. — Warunki do omówienia na miejscu. — Zgłoszenia przyjmuje kierownik Zakładu.

KIEROWNIKA PRODUKCJI — dobrego organizatora — zatrudnią natychmiast Zakłady Wytwórcze Pamiątek PTK — Kraków, ul. św. Stanisława 10 — tel. 223-02. K-9282

Table with 2 columns: Lokale and Sprzedaż. Contains various real estate and business listings.

Advertisement for 'Lajkonku' featuring a large graphic of a horse and text: 'Minimum 100.000 zł a nawet pół miliona złotych za 5 trafień w »LAJKONKU«'.

Table with 2 columns: Zguby and Różne. Contains lost and found notices.

Lekarze sądowi rozpoczęli pracę

Z dniami 1 grudnia br. weszło w życie nowe zarządzenie, w którym niestawienie...

wych doświadczeniach. Przed wejściem w życie zarządzenia zgłaszano się do nas raczej po zaświadczeniu stwierdzającym pobicie...

nie płuc. Stwierdziłem to na podstawie kartotek chorego. Cóż więcej? Cała sprawa dopiero się „rozkręca”.

Calendar for Saturday (Sobota 5) and Sunday (Niedziela 6) with names Krystyna and Mikołaja.

IDĄC ULICAMI KRAKOWA

Wiesz czy miasto? Trudno nie zadać sobie pytania, przechodząc ulicami Krakowa. Błoto, błoto i jeszcze raz błoto na wszystkich jezdniach...



Spotkania z radnymi

- Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu w Krakowie zawiadamia, że w niedzielę 6 grudnia radni spotkają się...

Dr. Józef Kaczorowski (Dziel. Przychodnia Obw. ul. Batorego 3, dla DRN Zwierzyniec, godz. 11-12):



W niedzielę i w poniedziałek w roli tytułowej opery Mowuzki „Halka” wystawianej w Teatrze im. Słowackiego wystąpi gościnnie Teresa Zylijs-Gara.

Strzeżmy się złodziei kieszonek

W okresie wzmózonych zakupów świątecznych kupujący szczególnie narażeni są na kradzieże kieszonek. W ciągu pierwszych 3 dni grudnia zanotowano w Krakowie 11 kradzieży kieszonek...

banec ur. w 1919 roku z Elbląga, która skradła portmonek z zawartością 3.370 zł. Barbara Kotowska ur. w 1941 roku, zam. w Mankowie...

...Owsem, miałem już jedną sprawę. 77-letnią staruszkę wzywano na dzień 21. bm. jako świadka w procesie karnym...

Z kroniki MO

Milicja zatrzymała Ferdynandę Kruk ur. w 1933 roku zamieszkałą w Brzozkwin pol. Chranzow pracownicę Krakowskich Zakładów Spirytusowych.



Zwyczaj wręczania upominków z okazji Mikołaja jest od dawien dawna uswieconą tradycją. By realizować marzenia dzieci, dorośli (oni też lubią przenieść się czasami w krainę baśni) wyruszyli na podobny sklepików już od poniedziałku...

Nie można powiedzieć, by zbyt starannie przygotowywali się do Mikołaja sklepy zabawkarskie, w państwowych placówkach tej branży upłynięto przeważnie towar zalegający półki w ciągu całego roku...

W kilku wierszach

Krakowskie Zakłady Wikliniarsko-Trzciniarskie wykonały przedterminowo roczny plan produkcji. Dzięki temu do końca roku wyprodukują one dodatkowo 80 tys. sztuk wyrobów koszykarskich wartości 2,5 mln zł.

Co-Gdzie-Kiedy

- Teatry Na sobotę: SŁOWACKIEGO: godz. 19.15 „Popas króla jęgomości”. KLUB ZZK: 19.15 „Maż Foltasiówny”.

- Teatry Na niedzielę: SŁOWACKIEGO: 14 „Rigoletto”; 19.15 „Widok z mostu”.

- Kina Na sobotę: UCIECHA: godz. 15.45, 18, 20.15 „Lili” (USA).

- Kina Na niedzielę: UCIECHA: 10, 12.15 „Księżę Myszkim” (fr.); 15.45, 18, 20.15 „Lili” (USA).

WOTATNIK KRAKOWSKI

- W Kinie „Studio” w dnach 5 i 6 grudnia wyświetlany jest film pt. „Ulica złocząców” z udziałem Jean Louis Barrault.

Szef kuchni „Zywca” p. T. Cholewa radzi na obiad

KOLDUNY LITEWSKIE 15 dkg surowej baraniny lub wołowiny oraz 10 dkg jaju mielimy na maszynce, dodajemy posiekaną i przesmażoną cebulę, sól, pieprz, majeranek i czosnek...

Telewizja

- Sobota. Godz. 16: Program dla przedszkolaków. 17: Mecz hokejowy Górnik Katowice - Avangard Czelabiński.

Wystawy

- Muzeum Lenina (ul. Topolowa 5): (godz. 10-18). ETNOGRAFIK: „Obrzędy i zwyczaje ludowe” (9-15).

Dyżury

- CHIRURG: Prądnicka 37, POŁOŻN.: Kopernika 23, INTERN.: Trynitarska 11.

Radio

- Godz. 6.03: Muzyka. 7.30: Dziennik. 8.00: Wiedza sąsiedzi jak kto siedzi. 8.30: Wiadomości. 9.00: Proza Dąbrowskiej.

Narada WKKF

w związku z uchwałami III Plenum

ECHO SPORTOWE

Oszczędność i racjonalna gospodarka

nieodzownym warunkiem

lepszego rozwoju życia sportowego

Wczoraj odbyło się w Krakowie VI Plenum Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej na którym przeanalizowano pracę kół i związków sportowych w naszym województwie, oraz rozpatrywano wnioski płynące z uchwał III Plenum KC PZPR, zmierzające do lepszego rozwoju życia sportowego.

Naradę prowadził wiceprzewodniczący WKKF — Henryk Górecki. W prezydium zasiędl m. in. przewodniczący WKKF M. Kadów, dyr. departamentu wf i sportu GKKF A. Miller, zastępca kierownika wydziału propagandy KW PZPR M. Sambor oraz przewodniczący wydziału kf i sportu WKZZ J. Krejca. W obradach wzięło udział kilkudziesięciu działaczy sportowych województwa.

Głównym punktem narady był obszerny referat przew. WKKF M. Kadowa, w którym mowa zobrazował osiągnięcia i niedociągnięcia ruchu sportowego naszego województwa.

W uchwale podjętej na III Plenum KC PZPR, zawartych jest szereg zasadniczych zaleceń i wniosków, które obowiązują również ruch sportowy. Szczególnie odnosi się to do uregulowania siatki plac aparatów etatowych, do dyscypliny finansowej, do spraw oszczędności we wszystkich ogniwach życia sportowego. W związku z tym należy wzmocnić kontrolę i zwiększyć jej skuteczność oraz wzmocnić dyscyplinę w działaniu aparatu państwowego i społecznego, nie mówiąc już o obowiązku podniesienia na wyższy poziom pracy polityczno-wychowawczej, wśród młodzieży. Należy jednocześnie ujawnić i tępić wszelkiego rodzaju nadużycia finansowe przyczyniające się do zahamowania rozwoju sportu.

TROCHE CYFR...

W województwie krakowskim działa obecnie 86 klubów sportowych skupiających ok. 43 tys. członków. Ponadto działają 582 LZS-y skupiające 23 tys. członków i 40 ognisk TKKF zrzeszających 7 tys. osób. Do najliczniejszych i najpopularniejszych dziedzin sportu zaliczyć należy piłkę siatkową, która uprawiana jest w 370 sekcjach, oraz piłkę nożną uprawianą w 300 sekcjach. Natomiast istnieją tylko 23 sekcje gimnastyczne i 11 sekcji piłki ręcznej.

Gdy do wymienionych cyfr dodamy, że ruch sportowy w naszym

województwie obejmuje zaledwie 3,6 proc. mieszkańców, to docho-dzimy do wniosku, że jest on niewspółmiernie mały do możliwości rozwojowych.

DYSPROPORCJE W FINANSOWANIU

Zdaniem referenta duży wpływ na niepełny w stosunku do możliwości rozwój sportu w naszym woj-wództwie ma sprawa dysproporcji w finansowaniu klubów. Np. rocznie na 1 zawodnika w WKS Zakopane przypada ok. 8.700 zł, w klubach związkowych tylko ok. 200 zł, a w LZS i MKS jeszcze mniej, bo za-

Podczas wczorajszego Plenum WKKF, dyr. departamentu wf i sportu GKKF — A. Miller wręczył mgr M. Mroczkowskiemu odznaczenie „Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej” za wybitne osiągnięcia w rozwoju sportu szkolnego. Poza tym mgr M. Piotrowski otrzymał Złoty Krzyż Zasługi za wieloletnią działalność na polu rozwoju piłki ręcznej.

Popularny kajakarz — St. Kapłaniak został odznaczony już po raz drugi medalem GKKF „Za Wybitne Osiągnięcia Sportowe”. Również złotymi dyplomami GKKF zostali wyróżnieni: nauczyciel wf z Kępc E. Wierzbicki i wzytator krakowskiego Kuratorium L. Drohobycki.

ledwie 1 (jeden) złoty. Oczywiście — zdaniem mówcy — muszą istnieć proporcje między kosztami utrzymania zawodnika wyczynowego wysokiej klasy a uprawiającego sport w klubach klasy „A”, czy „B”.

Zdaniem kierownictwa WKKF Kraków, najlepszy byłby system finansowania klubów nie przez federację, lecz przez państwo tj. przez instancje KKF.

NIEBEZPIECZNY WZROST ETATÓW I PLAC

W ostatnim okresie zaznaczyło się w ruchu sportowym niebezpieczne zjawisko przyrostu etatów i wzrostu plac. W wielu klubach —

jak wykazały kontrole — koszty utrzymania personelu administracyjnego przekraczają wydatki na sport i zakup sprzętu. Odnosi się to także do niektórych okręgowych związków sportowych. W klubach bezpodstawnie został zwiększony o blisko 25 proc. (w porównaniu do roku ubiegłego) fundusz bezosobowy. Kierownictwo WKKF uważa więc, że wskazane jest jak najdalej idące ograniczenie samowoli zarządów klubów. Przewodniczący M. Kadów proponuje uchwalenie przez Plenum WKKF zarządzenia znoszącego wszystkie etaty w tych klubach, które mają mniej niż 200 czynnych członków. Kluby powyżej 200 członków mogłyby posiadać 1 etat i 1 ryczałt, a kluby powyżej 500 członków — 2 etaty i 1 ryczałt. Także zmniejszyć się musi aparat etatowy w związkach okręgowych. Natomiast szereg funkcji w klubach i związkach winni objąć działacze społeczni. Poddana też została pod dyskusję sprawa kwalifikacji trenerów i ich wynagrodzenia.

LIGOMANIA!

„Ligomania” to również niebezpieczna choroba w naszym sporcie. Niejednokrotnie likwiduje się w klubach wiele pożytecznych sekcji, aby ich kosztem utrzymać jedną drużynę w lidze (choćby to była nawet liga okręgowa). Ten przesterz ambicji, doprowadza do odsuwania się od pracy w komórkach sportowych najofiarniejszych działaczy i wielu utalentowanych zawodników uprawiających inne dziedziny sportu. A tymczasem wyjazdy na mecze ligowe i dożywanie wątpliwej wartości zawodników, pochłaniają budżety klubowe i prowadzą do zadłużenia. Nie mniejsze szkody wyrządzają sędzi bankietów organizowane przy licznych okazjach. W roku bieżącym w skali wojewódzkiej wydano na „koszty reprezentacyjne” około 1 miliona złotych.

ŁĄCZENIE MAŁYCH KLUBÓW?!

Sprawa oszczędności w skali ogólnokrajowej zmusza nas do zastanowienia się — stwierdził M. Kadów — czy niesłuszne jest łączenie niektórych małych klubów,

które w swej działalności nie tyle rywalizują ze sobą, ile niejednokrotnie wprowadzają antagonizmy. Odnosi się to głównie do klubów w małych miejscowościach, w których nie ma warunków na racjonalny rozwój kilku komórek sportowych. Oczywiście łączenie klubów to sprawa niepopularna, ale aktyw partyjny i sportowy w takich miejscowościach jak np. Bochnia, Wieliczka, Nowy Sącz, Nowy Targ, Zakopane czy Żywiec — winien się zastanowić co lepsze: wegetacja kilku klubów, czy perspektywy rozwoju sportu w jednym silnym klubie?

Na odcinku spraw inwestycyjnych należy ujednoczyć plany i bardziej niż dotychczas zastosować się do dopilnowania wykonawstwa i kontrole wydatków.

OŻYWIWA DYSKUSJA

W żywej dyskusji nad referatem zabierał głos 17 mówców, którzy zgłosili szereg propozycji zmierzających do poprawy istniejących niedomogów w ruchu sportowym. Mocny nacisk położono na realizację wniosków płynących z uchwał III Plenum KC PZPR, m. in. na sprawę oszczędności, ujednoczenie siatki plac, usprawnienie finansowania poszczególnych klubów jak i przede wszystkim na stronę wychowawczą. Ostro potępiono deprawację młodzieży mierzem pieniądza za uprawianie sportu itp.

Ze względu na nawał problemów poruszonych w referacie i liczne propozycje wpływające z dyskusji, komisja wnioskowa nie zdążyła opracować dezyderatów pod głosowanie plenum WKKF. Po podsumowaniu dyskusji przez przew. M. Kadowa, delegaci zdecydowali, aby komisja opracowała i przedstawiła wnioski w najbliższym czasie oraz upoważniła prezydium WKKF do podjęcia uchwały mającej na celu wytyczenie działania nad uzdrowieniem sportu w naszym województwie.

(J.F.)



W drugim dniu międzynarodowego turnieju „Barburkowego” w hokeju na lodzie, który odbywa się na „Torkacie” katowicki Górnik zremisował ze Slavia Brno 5:5 (1:0, 4:3, 0:2). Bramki dla zespołu polskiego zdobyli — Bill Warwick 2, Wróbel, Jończyk Zawada po 1.

Z konferencji prasowej

w PTTK

Komisja Turystyki Narciarskiej Zarządu Głównego PTTK zorganizowała wczoraj konferencję prasową, w czasie której zapoznano dziennikarzy z aktualnymi problemami, związanymi z rozwojem i popularyzacją turystyki narciarskiej. Przedstawiono plan najbliższych imprez sportowych, jak również omówiono zagadnienie wypadków narciarskich, organizację wczasów i obozów. Wiele słów poświęcono sprawom inwestycji górskich.

Do problemów tych powrócimy w jednym z najbliższych numerów „Echa”.

Życzenia dla górników-sportowców

Z okazji „Dnia Górnika” przewodniczący GKKF — Włodzimierz Reczek przesłał do Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników w Katowicach, depeszę następującej treści: „Z okazji tradycyjnego święta „Barburki”, przesyłam wszystkim górnikom-sportowcom i działaczom sportowym życzenia dalszych osiągnięć w umasowaniu kultury fizycznej wśród braci górniczej, oraz życze dużo sukcesów w sporcie wyczynowym”.

Dokąd pójdziemy?

Dzisiaj

SIATKÓWKA
Godz. 18 Hala Wawelu
WAWEL — MKS MDK (Chłopcy o mistrzostwo juniorów)
KOSZYKÓWKA
Godz. 18 Hala Wisły
WISŁA — AZS TORUŃ
Godz. 19.30 Hala Wawelu
SPARTA NH — GKS Wybrzeże (Spotkania drużyn męskich o mistrzostwo I ligi)
BOKS
Godz. 18 Hala Hutnika
HUTNIK IB — WISŁA (O mistrzostwo ligi okręgowej)

Jutro

SIATKÓWKA
Godz. 18 Hala Wawelu
WAWEL — NADWIŚLAN (Chłopcy o mistrzostwo jun.)
KOSZYKÓWKA
Godz. 17 Hala Wisły
WISŁA — GKS WYBRZEZE
Godz. 18.30 Hala Wawelu
SPARTA NH — AZS TORUŃ (Spotkania drużyn męskich o mistrzostwo I ligi)
BOKS
Godz. 18 Hala Wieliczki
CRACOVIA — METAL TARN. (O mistrzostwo ligi okręgowej)
Godz. 18 Hala ZBM
BUDOWLANKI ZBM — SKAWINKA (O mistrzostwo „A” klasy)

W telegraficznym skrócie

Jak się dowiadujemy, obecny trener piłkarzy mistrza Polski Górnika Zabrze — Steiner podpisał kontrakt z chorzowskim Ruchem. Trenerem „górników” będzie Czechosłowak Luger, który trenował w ubiegłym sezonie piłkarzy WKS Śląsk Wrocław.

* PZN pozostał do zagranicznych federacji zaproszenia na zawody narciarskie o „Memoriał Br. Czecha i H. Marusarzówny”, które odbędą się w Zakopanem w dniach od 15 do 20 marca 1960 roku. Na zawody zaproszono: z Bułgarii 5 zawodników, z CSR 8, z NRD 15, z Rumunii 10, z Węgier 5, z Austrii 5, z Jugosławii 3, z Finlandii 5 oraz z Anglii 1. W zawodach „memoriałowych” niestety nie mogą wziąć udziału zawodnicy ZSRR, którzy w tym samym czasie rozegrają mistrzostwa Związku Radzieckiego.

— O co chce pani skarżyć i kogo?
— Tego drania kelnera od nas z baru. Wziął wszystkie moje oszczędności i zwiął. Ale ja mu nie daruję.

— Po co mu pani dawała? Dziewczyna nie odpowiada.
— Krećcił pani głowę, co?
— Bujał, że gotów jest się żenić, tylko nie ma czym zadatkować mieszkanie. Wyjechał wszystko co miałam na książeczce i dałam mu. Naprzód przez miesiąc mnie zwodził, a teraz dał drapakę.

— Jak się nazywa, gdzie mieszka?
— Pilc. Mówił, że mieszka w blokach na Nowym Osiedlu, z kolegą. Teraz byłam w tych blokach, żadnego Pilca nie znała.

— Kiedy nawiał?
— Wczoraj przed zamknięciem baru. Urwał się z pracy, nikomu się nie opowiadał. Gruby był wściekły, odgrażał się, że mu kości połamię, ale Pilc więcej się nie zjawił, nie przyszedł do roboty, widząc urwał się na dobre, z moimi pieniędzmi w kieszeni.

— Zna pani jakichś jego kumpli?
— Różni do niego zachodzili do baru i coś z nim szepotali w kącie, ale ja ich nie znam, ciemne jakieś typy, nie zależało mi na takich znajomościach.

— Gdzie Pilc poprzednio pracował?
— Tego to ja nie wiem — mówi dziewczyna. Nawet posądzam, że on nie był żadnym kelnerem, niesporo mu szła ta robota.

— A dlaczego gruby przyjął kelnera bez kwalifikacji?

— Żeby mu taniej płacić, gruby jest sknera. Wie pan co ja myślę? Myślę, że ten Pilc musiał siedzieć w kryminale, bo jakoś nigdy nie chciał mówić, co robił, nim do nas przyszedł. On mi bardzo wyglądał na kryminalistę.

— I chciała się pani za niego wydać?

ODOAKER M. BIEFF ROZKOSZNE PRZEDPOŁUDNIE

Dziewczyna patrzy na mnie wzrokiem mówiącym, że przecież jedno do drugiego nic nie ma.

— Poszukamy go — mówię. — Naprzód trzeba sprawdzić, czy przypadkiem znów nie wsiadł do kryminału. Jak mu na imię?

— Antoni. Ale słyszałam, jak koleżka nazywała go „Nusio”.

— Zadzwoń, dowiem się — mówię. — Jak coś będę wiedział dam pani znać do baru. Wraca pani teraz do pracy?

— Tak, gruby mnie zwolnił tylko na pół godziny, i to z wielkimi komediami. Nie daje sobie rady. Żona w kuchni, on za bufetem i jeszcze całą salę musi obsłużyć, to nie bagatela.

— A jak był kelner, to co pani robiła?

— Byłam w kuchni. Zmywałam i wydawałam porcje przez okienko... Powinnam panu coś z góry zapłacić, prawda? — mówi dziewczyna zakłopotanym głosem.

— Zapłaci pani jak tamten pani odda — mówię (choć wiem, że słaba na to nadzieja). — Na razie może mi się pani inaczej zrewanżować. Niech pani sobie przypomnia o tej pani w czarnym kostiumie, która wczoraj wieczorem od was telefonowała.

— Myślałam, że ta pani jadła kolację — mówi kelnerka.

— Może i jadła, w każdym razie dzwoniła z ważnego aparatu. Bardzo mi zależy na każdej najmniejszej informacji.

14)

— Może sobie coś przypomnę, spróbuję — mówi kelnerka. — Żebym choć wiedziała jak ta pani wyglądała...

W tym momencie drzwi od gabinetu otwierają się, Majka stoł w progu i daje znaki wielkiego zniecierpliwienia.

— Niech pani się namyśli, wstąpię później do baru — mówię i odprawiam kelnerkę. Wchodzę do gabinetu.

— Bądź aniołem i przeczekaj jeszcze jeden telefon — mówię do Majki. — Pums, połącz mnie z tym numerem, który jest zapisany czerwonym ołówkiem na ścianie koło biurka, niech wiem, że mam sekretarkę.

Pums zrywa się z krzesła z takim zapalem, że potrąca etażerkę, z której spada z trzaskiem gipsowa figurka „Eros i Psyche”. Pożegnalny prezent Niny. W tej chwili są już z niego kawałki. Pums wydaje jęk rozpaczy i rzuca się do zbierania szczątków. Przy tym ruchu strąca ze stolika swoją torbę, z której wysypują się ubogie akcesoria i mieszają się z odłamkami gipsu. Zbieram z podłogi i mieszaję się z powrotem do torebki jej zawartość. Majka do-rzuca wyszczerbiony grzebyk, który wyłowiła pod fotelem. Pums zawiązuje w chusteczkę pozostałości mitycznej pary i pakuje węzełek do szuflady stolika.

— Strasznie mi przykro — mówi, przejęta. — Odkupię z pierwszej pensji.

— Nie waż się — protestuję. — Nic lepszego nie mogłaś zrobić, jak rozbić to gipsowe świątynio. Łącz mnie z numerem, który ci wskazałem.

— Pan mceenas Rieff będzie mówić — mówię Pums do słuchawki i wręcza mi ją.

— Robert? — pytam.

— O co chodzi? — mówi Robert.

— Potrzebuję kilku informacji.

(Ciąg dalszy nastąpi)